

Waloryzacja emerytur. Nie wszyscy dostaną obiecane 70 zł

11 stycznia 2019

Rząd zapowiadał przed świętami rewolucję w waloryzacjach emerytur od 2019 roku. Podwyżki miały wynieść minimum 70 zł. Mieli zyskać na nich najbiedniejsi. Ale okazało się, że na tej dobrej zmianie również nie wszyscy skorzystali...

Okazuje się, że podwyżki nie obejmą ponad 200 tys. emerytów, choć premier Morawiecki w grudniu zapowiadał prawdziwą rewolucję. Gwarantowana podwyżka najniższych świadczeń (do 1750 zł netto) miała wynieść co najmniej 70 zł. Byłoby to rozwiązanie naprawdę godne Robin Hooda i korzystne dla uboższych seniorów, ponieważ podwyżka narzucona odgórnie wyniosłaby więcej niż procentowa coroczna waloryzacja na dotychczasowych zasadach.

Miało być tak: do 1750 zł na rękę – podwyżka narzucona przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, powyżej tej kwoty – waloryzacja według wskaźnika inflacji (dziś ocenia się ją na około 3,26 proc.).

Ale okazuje się, że 70-złotowe gwarantowane podwyżki zarezerwowane są tylko dla tych, którzy mają prawo do emerytury minimalnej (878 zł na rękę czyli 1029, 80 brutto) i posiadają wymagany staż pracy – 20 lat dla kobiet, 25 dla mężczyzn.

Tymczasem te osoby, które nie mają prawa do emerytury minimalnej, bo np. odeszły z pracy wcześniej lub z jakiegoś innego powodu nie udało im się dobić do wymaganego stażu, dostaną podwyżki groszowe, liczące zaledwie kilkanaście złotych – chociaż to one są tymi „najbiedniejszymi”, którzy na reformie skorzystaliby najbardziej. W dodatku takich osób

przybywa, a prognozy ekonomistów mrożą krew w żyłach. Ponad połowa „millenialsów” nie dopracuje minimalnej emerytury z powodu m.in. uśmieciovienia rynku pracy. Takie osoby co miesiąc dostają z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych jałmużnę w wysokości 500-600 zł. W 2019 otrzymają zawrotną podwyżkę – jakieś 14-15 złotych. Ci, którym zabrakło do emerytury minimalnej dosłownie paru groszy (ich emerytura to 850 zł) dostaną „aż” o 26 zł więcej.

– W sumie na zmianach zasad skorzysta blisko 5 mln emerytów i rencistów. Najwięcej zyska kilkaset tysięcy osób pobierających emeryturę minimalną i wszyscy pobierający świadczenia rolnicze z KRUS – powiedział „Wyborczej” Łukasz Wacławik, specjalista od ubezpieczeń społecznych.

Czy ministerstwo Elżbiety Rafalskiej ma prawo wprowadzić takie regulacje, które będą premiować wyłącznie emerytów na minimalnej? Jasne. Tylko że jest to wizerunkowa klapa, zwłaszcza po wcześniejszych wypowiedziach polityków dla mediów sugerujących, że podwyżka 70 zł obejmie „najniższe świadczenia”, a nie tylko ich mały wycinek. W dodatku takie postawienie sprawy mija się z deklarowanym celem, jakim była pomoc „najbiedniejszym”, bo właśnie ci „najbiedniejsi” pobierający 500 zł z ZUS pozostali bez pomocy.

W PiS od początku trwały ożywione dyskusje nad pomysłem odgórnie sterowanej waloryzacji. Nie wszystkim działaczom ten pomysł się podobał: część zwracała uwagę, że za zmianę stracić może nawet 1-2 mln osób mających emerytury górnicze i z systemu mundurowego. Tutaj bowiem emerytury są dużo wyższe niż z powszechnego systemu. A PiS nie chciał „zrażać do siebie bogatszych emerytów przed wyborami”. Teraz okazuje się, że pokrzywdzeni czują się również ci z drugiej strony, ci poniżej minimum. „SuperExpress” zebrał opinie poszkodowanych. Są przewidywalne: „Że co??? Czyli ci emeryci którzy mają poniżej minimalnego świadczenia czyli np 700 zł emerytury to nie dostaną tej podwyżki!!!”; „70 zł brutto – śmiechu warte”, „Draństwo, oszukują na każdym kroku a sobie minimum 7000

przyznają!”.

Autorstwo: Antonina Świst

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)